DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 198.

DNIA 18 STYCZNIA 1845 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St.-Germain, 15.

POLITYKA.

O POLSZCZE *.

(*Ciąg dalszy.*)

» Jednakże, ponieważ umysł republikancki, im więcéj staje się panującym tém jest podejrzliwszym, wszystkie te ostróżności nie zdawały się dostatecznemi polskim patryotom. Istotnie, teoretycznie niemi nie są; ponieważ, mimo wszystkich tych gwarancyi politycznych, czyżby nie mogła królowi pragnącemu rzeczywistéj władzy, przyjść chęć pozbycia się części przeszkód stawianych mu w wykonywaniu jego władzy niepewnéj? Czyżby nie mógł się znaleść król, którvby umiał zastraszyć Sejm lub nań wpłynąć za pomocą korrupcyi? Trzeba przeto było, naprzeciw podobnemu możebnemu przywłaszczeniu, utworzyć opor prawny i to jest arcydziełem w rodzaju republikanckim.

Polacy, dla zapobieżenia takim, ciągle nastąpić mogącym wypadkom w monarchii jakkolwiek republikanckiéj, umyślili utworzyć i z góry uprawnić nieustające powstanie, zawsze gotowe walczyć ze wszelką samowolnością władzy królewskiéj. To uświęcenie oporu de facto przeciw samowolności, nazwali *konfederacyą.* »

« Popal twe domy i błąkaj się raczéj po kraju z orężem w ręku, aniżeli gdybyś miał się poddać samowolnéj władzy. » Takie prawidło odbierał syn od ojca wchodząc w życie polityczne; prawidło to bywało spełniane przez konfederacyą. »

Nietylko taki cel miały konfederacye: konfederowały się wojska ku otrzymaniu wypłaty zaległéj gaży; konfederowali się posłowie w przewidzeniu niechybnego zerwania Sejmu przez wichrzycieli; konfederowały się stronnictwa przeciw stronnictwom i konfederował się cały kraj przeciw zagranicznym nieprzyjaciołom; — słowem, konfederowali się, jednoczyli się obywatele w każdym razie, kiedy chcieli znaczniejszemi i zgodnemi siłami dopiąć jakiego zamiaru. Jak zamiary te były dobre i złe, ogólne i cząstkowe; tak i konfederacye były szlachetne i zbrodnicze, patryotyczne i buntownicze. Była konfederacya Tyszowiecka i Lubomirskiego, Barska i Targowicka.

« Konfederacya tworzyła się dobrą wolą obywateli chcących do niéj należeć, którzy, zebrawszy się, spisywali swe pretensye i żądania, mianowali naczelnika, marszałka konfederacyi, podpisywali akt założenia patryotycznego tego związku; a gdy wszystkie warunki były dopełnione, konfederacya stawała się istotą polityczną i prawną. Pochodząc od wszechwładztwa ludowego, byt konfederacyi znosił de facto wszystkie ukonstytuowane ciała: trybunały zawieszały swe czynności, wojna domowa uorganizowana w konfederacyą, obejmowała prawie wszystkie juryzdykcye. Była to dyktatura ludowa, władza przeciwna dyktaturze rzymskiéj. — I tu winienem zrobić uwagę, że dyktatura rzymska była nonsensem w mocarstwie opartem na wszechwładztwie obywateli; kiedy przeciwnie dyktatura polska, była zupełnie logiczną i konsekwentną. Kiedy lud jest wszechwładnym, do niego oczewiście jednego winna należeć dyktatura. Wszelka zaś dyktatura wykonywana przeciw niemu, jest przywłaszczeniem jego praw, przywłaszczeniem którego nic nie może uprawnić, albowiem nie może ono mieć sankcyi ludu, od którego przecież w tym systemie, powinna wypływać wszelka władza. Ztąd widzieć można, ile monarchia polska była więcéj republikancką od republiki rzymskiéj, szczególniéj, nie mając senatu dziedzicznego; bo powtarzam, urzędy i godności rozdawane przez króla elekcyjnego, były dożywotnie jak jego urząd najwyższy: co także było wielce logiczne i konsekwentne.

Tu muszę się chwilę zatrzymać. Jest-li, w całości instytucyi które przedstawiłem, cokolwiek coby przechodziło następstwa logiczne i konieczne zasady wszechwładztwa ludu? Nic, bynajmniéj. Każdy prawodawca, który przyjmuje w zasadzie wszechwładztwo ludu, cofnie się przed następstwami téj zasady, lub sam pierwszy ją zgwałci, jeżeli odepchnie aby jeden z warunków rządu którego przedstawiłem główniejsze rysy. W razie zaś kiedy on sam nie byłby logicznym w pewnych punktach, i opierałby się pewnym następstwom, możeż nas oskarżać o złe dowodzenie, dla tego że odpychamy te lub inne następstwa zasady któréj on sam niebyłby wiernym?

Chociaż Polacy, w tamtych wiekach niewiadomości (1), nierozbierali bezwątpienia teoryi ich rządu jak my to dziś czynić możemy; wszakże instynkt zasad ludowych które istniały u nich i stanowiły ich narodowe obyczaje, rozumował za nich i konkludował w ten sposób. Siła ta instynktu logicznie ich zawiodła do wyprowadzenia wszystkich następstw wszechwładztwa ludowego: trzeba postępować jak oni, lub wyrzec się ich zasad.

A przecież, czyż to już wszystko? nie, zaiste; brakuje jeszcze jednego rysu do obrazu: rys ten, który nacechował najwznioślejsze, najszlachetniejsze czyny polskich patryotów, jest ten sam który wszystko zgubił. — Jestto jednomyślność głosów potrzebna do wyboru króla i do postanowień sejmowych.

Musimy zadawać gwałt naszym zwyczajom konstytucyjnym, sądowym, administracyjnym; zgoła wszystkim regułom naszych narad, chcąc uznać konieczność logiczną zasady jednomyślności wotów; wszakże konieczność ta logiczna istnieje. Delholme wykazał ją niezbicie w uwagach swych nad konstytucyą angielską; Rousseau wykazał to był przed nim (2).

* Obacz N. 197.

(1) Cudzoziemcy, nawet najznamienitsi, znający część tylko historyi polskiéj społeczności, popełniają pospolicie błąd wielki, uważając nasz naród za żyjący « w niewiadomości i barbarzyństwie w tamtych wiekach »; Polska w 16 *np.* wieku była na stopniu oświecenia daleko wyższym aniżeli Francya i Niemcy, szła zaraz po Włoszech; wysoko stała w obyczajach i prawdziwie chrześciańskiéj cywilizacyi, wysoko, jasno i z wiedzą nie przez instynkt tylko pojmowała swe zasady społeczne; ciemnota, zepsucie i stracenie czystego pojęcia interesów ojczyzny przyszły późniéj. Niektóre narody uważają się za wynalazców pewnych dzisiejszych zasad rządowych, nie wiedząc że one u nas były w praktyce, trzy wieki temu; nie będziem się z nimi sprzeczać o pierwszeństwo, ale życzymy aby one dla nich nie sprowadziły następstw, jakie sprowadziły dla Polski. *Przypisek Redakcyi.*

(2) Stara się on następnie osłabić swoje wykazanie, ale naprożno, opiera się ono wszelkim jego usiłowaniom. — Korzystam z téj okoliczności aby oświadczyć,

Istotnie, prawo większości głosów nie jest ani naturalném, ani logiczném, i widzieć można, iż w każdéj republice, mniéjszość kierowana instynktem wszechwładztwa ludowego, odmawia swego posłuszeństwa prawu większości, jak skoro sposobność ku temu jéj się nadarzy, mianowicie kiedy nie ma wielkiéj liczebnéj różnicy między jedną a drugą.

Jak w saméj rzeczy wyperswadować obywatelowi, nie chcącemu bez swego zezwolenia ani być rządzonym, ani płacić podatku; wyperswadować, mówim, że on jest wolnym wtedy, kiedy mu każą ulegać prawu zapadłemu, pomimo wszelkiego jego oporu? Jakim prawem stu obywateli, chcących jakiego prawa, zmuszać mogą być mu posłusznymi dziewiędziesięciu obywateli, kiedy ci poddać mu się niechcą? Dziewiędziesięciu obywateli, przywykłych spełniać władzę najwyższą, będą się opierać, o ile w ich możności, stu innym obywatelom, chcącym ich zmusić do posłuszeństwa.»

Jestto prawda niezbita, i w społecznościach w których większość nie miała żadnéj siły zmusić mniejszość do posłuszeństwa, mniejszość zawsze wyłamywała się z pod praw, których ustanowieniu była przeciwną. W Emigracyi naszéj i to w czasach największego republikanckiego zapału, w czasach niby najobszerniejszego pojęcia wszechwładztwa ludowego, opartego na zasadzie większości, rodacy nasi o tyle byli posłuszni téj zasadzie, o ile ona nie sprzeciwiała się ich osobistym uczuciom, o ile byli w większości; ciż sami, od chwili kiedy ujrzeli się w mniejszości, zapominali o wszystkiem, a niemogąc przeprowadzić swych mniemań i wniosków, oddzielali się zwykle od większości, i zakładali nowe ciała. Podobnych wypadków przedstawia nam bezliku historya ogólna emigracyjna i historya prawie wszystkich zakładów szczegółowych. Jeżeliby się to zdarzyło w państwie ukonstytuowaném, i jeśliby większość chciała siłą zmusić mniejszość do posłuszeństwa, sprowadziłoby to niewątpliwie wejnę domową, których mamy tyle przykładów w rzeczachpospolitych.

Nie idzie zatem wszakże, abyśmy byli przeciwni zasadzie większości, bo wiedząc jak sztuka urządzenia społeczeństw sztuka rządzenia się jest trudna, niemogąc myśleć o doskonałości, która nie jest przywiązaną do dzieł człowieczych, z dwojga złego wybieramy najmniejsze, czyniąc tę tylko uwagę, że nie instytucye, nie prawa pisane stanowią szczęście społeczeństw i chronią je od wojen domowych i od upadku. Żaden może kraj nie miał lepszych szczegółowych kontsytucyi i praw pisanych jak Polska, a potrafiłyż one ją uratować od zguby, kiedy obywatele lekce je ważyli, słuchali o tyle ile im się topodobało a rząd nie miał żadnéj władzy ku zmuszeniu do ich szanowania? Nie w saméj tylko dobroci praw leży byt państw, ale w pojęciu przez obywateli swych obowiązków, czego ściśle mówiąc nie nauczy żaden kodex ani konstytucya. Cóż może być piękniejszego nad samą zasadę jednomyślności, co może być szczytniejszego, bardziéj zgodnego z godnością człowieka, obywatela, jak obieralność naczelnika państwa, a przecież widzimy jakie to wszystko sprowadziło następstwa dla Polski.

« Opor ten naturalny, mówi daléj autor, niknie w każdem państwie gdzie obywatel nie będąc ciągle czynnym, prawodawcą, panującym, nie nabiera przesadzonego wyobrażenia o swym udziale osobistym w wszechwładztwie; ale w każdéj republice opor mniejszości powtarza się ciągle przez samo przyzwyczajenie wykonywania władzy politycznéj, i ztądto właśnie wyradzają się fakcye dzielące bezustannie narody republikanckie: tylko że żadna republika nie była nigdy dość szczerą aby miała to wyznać i szukać przeciw złemu lekarstwa logicznego. — Jedni Polacy mieli odwagę wolności, a idąc logicznie za systemem niepodległości obywatelskiéj, zamienili w prawo zasadnicze potrzebę jednomyślności w wotowaniu. Tego to właśnie prawa jednomyślności strzegli oni więcéj aniżeli któréj bądź części konstytucyi, i dlatego Polska upadła, że najcnotliwsi jéj obywatele chcieli go utrzymać pomimo usiłowań Stanisława-Augusta i domu Czartoryskich. — Lecz nie wyprzedzajmy wypadków.»

Autor nazywa « najcnotliwszymi obywatelami » wszystkich tych którzy od wstąpienia na tron Stanisława-Augusta, od początku usiłowań Czartoryskich w zaprowadzeniu reform w konstytucyi państwa, obstawali zawsze najusilniéj przy dawnéj złotéj polskiéj wolności i przy wszystkich jéj nadużyciach i wadach: to jest przy wyłącznych przywilejach szlachty, przy *liberum veto* i t. d.; tych którzy Jędrzeja Zamojskiego, za jego projekt do konstytucyi w któréj proponował zniesienie *liberum veto*, nadanie chłopom wolności z własnością i inne reformy, nazwali zdrajcą i waryatem; tych którzy późniéj, w imie tejże złotéj wolności, zawiązali się w konfederacyą Targowicką i wspierani moskiewskiemi bagnetami, obalili dzieło Sejmu Czteroletniego, Konstytucyą 3go Maja. Bezwątpienia, byli wśród nich ludzie dobréj wiary, jedni oszukiwani wprost przez dwory obce, inni przez ich agentów wśród samychże polaków; ale po największéj części, byli to ludzie zaprzedani i znikczemnieni, ludzie, którzy na ruinach ojczyzny wznosili swe osobiste fortuny. Byli wśród nich zdrajcy płatni przez Katarzynę i króla pruskiego, byli także i tacy, którzy dobrodusznie wierzyli słowom tych dwóch potencyi, głoszących się opiekunkami ich złotéj wolności, na którą nastawali nowi reformatorowie— było to zaślepienie i obłąkanie trudne dziś do pojęcia.

Nie godzi się też Stanisława-Augusta łączyć do tych obywateli którzy usiłowali zaprowadzić reformy w konstytucyi państwa i w politycznych obyczajach narodu. Stanisław-August miał z początku dobre chęci, ale nie mając silnéj woli osobistéj, był zawsze, w długiem swém panowaniu, narzędziem, igraszką stronnictw wewnętrznych i intryg a rozkazów zagranicznych; był istotą zupełnie bierną, posłuszną Katarzynie, drżącą przed Repninem. Też same reformy które pierwszych lat po wstąpieniu na tron pozaprowadzał, późniéj niszczył; podpisał i zaprzysiągł Konstytucyą 3go Maja, przystąpił późniéj do konfederacyi Targowickiéj i akt jéj znoszący tęż konstytucyą podpisał; podpisał wszystkie rozbiory Polski i umarł spodlony i w poniżeniu jako pensyonowany przydworny Katarzyny, swéj protektorki i pani: czyż można takiego człowieka uważać za *usiłującego*, za mającego wolę i samodzielność?

« Takie są, kończy autor, główne części konstytucyi monarchii republikanckiéj polskiéj. Pokrywam milczeniem resztę instytucyi politycznych, rządowych i administracyjnych; wszystkie one wychodziły z zasady wszechwładztwa ludowego; to zaś com tu z nich dał poznać, jest dostatecznem dla okazania całości machyny rządowéj.

Wiem że mi zarzucą, iż tworząc dziś monarchyą republikancką, niktby nie brał za wzór monarchii republikanckiéj polskiéj; niebezpieczeństwo albowiem jest widoczne i umianoby go uniknąć. Ale to nie jest zarzut gruntowny. Ja odpowiem, iż nie idzie o to czego kto będzie chciał, ale o to co nastąpi, czy on będzie chciał czy nie. Czy można będzie zrobić tak, aby lud razem był i nie był wszechwładnym? aby instytucye razem były i nie były republikanckiemi? Otoż tu leży wieczna przeszkoda, któréj nikt zwyciężyć nie potrafi. Jedno więc

iż biorąc za dewizy cytacye z Rousseau, nie mniemam nadawać większéj wagi méj pracy pismem jego o rządzie polskim, które z małym wyjątkiem, wydaje mi się ciągłym nonsensem, szukającym bezprzestannie tworzyć gwarancye przeciw władzy, w tym kraju, w którym przeciwnie, należało dać więcéj gwarancyi władzy, w każdéj chwili zagrożonéj i niszczonéj, jak się późniéj zobaczy.

z dwojga, albo zasada wszechwładztwa ludowego, instytucye republikanckie i wszystko co z nich logicznie wypływa będzie porzuconem, albo one doprowadzą do następstw tylko co wykazanych.

Polszcze nie zbywało ani na obywatelach, ani na mędrcach, ani na wielkich królach którzy bez osobistych widoków i jedynie z miłości ojczyzny, chcieli przynajmniéj wyniszczyć szkodliwe nadużycia logicznych następstw wszechwładztwa ludowego, a kuczemu musieli nieraz używać środków nieprawnych a zatem nieużytecznych, bo obrażających przesądy i prawa przyjęte. — Probowano, szanując wszystko inne, zaprowadzić tron dziedziczny; probowano, szanując wszystko inne, zamienić prawo jednomyślności wotów w Sejmie na prawo większości; lecz natura rzeczy nie ubłagana i nie przezwyciężona, nie do zwoliła wprowadzić tych odmian. Aby to było megło się wykonać, należało zacząć od zmienienia zasady na któréj rząd był oparty; lecz w walce Polska upadła. »

(d.c.p.)

KRONIKA.

EMIGRACYA.

Stosownie do zapowiedzenia, nabożeństwo żałobne po ś. p. Generale Małachowskim odbyło się 15 b. m. w kościele Sgo Rocha, w obec bardzo licznie zebranych rodaków. Msza była śpiewana; celebrował X. Dąbrowski, assystowali XX. Kalinowski i Terlecki. Po mszy X. Kajsiewicz miał kazanie pogrzebowe. Ponieważ kazanie to ma być ogłosone drukiem, nie będziemy go tu streszczać, aby nie nadwerężyć całości i wreszcie nie wiedzielibyśmy co zeń wziąć a co opuścić, wybor byłby trudny. Kapłan ze znanym sobie wzniosłym talentem, umiał wymównie, patryotycznie, szlachetnie i bezstronnie ocenić życie czcigodnego weterana, zapatrując się na nie tak z punktu duchownego, religijnego, jak świeckiego, obywatelskiego i historycznego. Nie można było uroczyściéj, poważniéj i szczerzéj oddać należnéj czci przeszło półwiecznym zasługom zmarłego, jego nadzwyczajnéj dziś i prawdziwie chrześciańskiéj skromności i bezintezesowności; nie można było z większą oględnością, z większą chrześciańską wyrozumiałością ocenić trudnych okoliczności w których, mianowicie w ostatniéj wojnie, znalazł się Generał Małachowski; nie można było dobitniéj, jaśniéj i należyciéj powiedzieć prawdy starym i młodym, naczelnikom i podwładnym: i tym którzy w spełnianiu swych urzędów popełnili błędy i tym którzy te błędy sądzą, jak to uczynił X. Kajsiewicz, porównywając publiczne wyznanie błędów, publiczną spowiedź i pokutę zmarłego, — z dumą, uporem i zapamiętałością innych, którzy gdyby postąpili podobnie jak Generał Małachowski, nie jednoby już i oddawna, wytrącili z ręki pióro napełnione żółcią i zgoda któréj wszyscy pragniemy, jużby dawno wśród nas zagościła. Mowa X. Kajsiewicza bardzo ważne zrobiła na słuchaczach wrażenie.

Po kazaniu uczniowie Szkoły Polskiéj pod przewodnictwem X. Dąbrowskiego, swego dyrektora, odśpiewali w języku polskim śpiew pogrzebowy.

W skutek życzenia powszechnego, objawionego zaraz przy pogrzebie w Chantilly przez rodaków tam obecnych, zbiera się składka tak na pokrycie kosztów nabożeństwa żałobnego w Paryżu, jako też na zakupienie miejsca na grób i wystawienie skromnego pomnika Generałowi Małachowskiemu. Nie wątpimy że rodacy, umiejący oceniać każde czyste i na służbie ojczystéj strawione życie, pospieszą ze swym datkiem, aby prochy najstarszego z naszych weteranów, zabespieczyć od poniewierki, aby na jego grobie położyć kamień świadczący naszą wdzięczność zasługom zmarłego i odróżniający jego mogiłę od mogił krajowców.

Składkę zbierają: Kassyer Kommissyi Funduszów E. P. 21, *rue du Dragon*; Gł. Gawroński 6, *rue d'Antin*; Poseł Zwierkowski w Wersalu, 21, *rue de Vergennes*; Dr. Korabiewicz 55, *r. du Four St. Germain*; Marszałek Stępowski i P. Jaroszewski, sekretarz Rady Tow. wychowania narodowego, 3, *rue Voltaire*.

LISTA 1sza.

Składka zebana w Chantilly.	FR.	CENT.
Generał Dwernicki.	25	»
Generał Gawroński.	10	»
Generał Suchorzewski.	50	»
Chełmicki W. Poseł.	20	»
Plagowski Ludwik Podpułkownik.	10	»
Polacy mieszkający w Héricy.	100	»
Roszkiewicz Felix Pułkownik.	10	»
Roszkiewicz Cypryan z żoną.	20	»
Koziobrodzki Michał.	5	»
Xięża Polscy.	5	»
Wilczewski Mateusz.	7	»
Cz. St..	5	»
Zwierkowski Walenty.	100	»
Stablewski.	100	»
Kaszyc.	10	»
Ordęga Józef.	5	»
Poniński Stanisław.	10	»
Karwowski Poseł.	10	»
Tomaszewski Poseł.	10	»
Borowy Pułkownik.	5	»
Kożubowski.	1	»
Przegaliński.	1	»
Zwoliński z familią.	3	»
Marczewski.	1	»
Kozłowski Adam.	3	»
Jaroszewski Henryk.	5	»
Kozłowski Kazimierz.	3	»
Razem.	534	»
W Paryżu.		
Hłuszniewicz Antoni.	5	»
Br..	5	»
Gros.	2	»
Gabryelski Józef.	2	»
Czajkowski Józef.	1	»
Mazurkiewicz W.	2	»
Mierosławski.	2	»
Krzyżanowski Tomasz.	1	»
W. C.	»	30
Paprocki Emeryk..	2	»
Łada Jan	»	50
N. N.	1	»
S. A.	2	»
W. G.	1	»
J. K. Radecki.	2	»
K. N.	2	»
Summa ogólna.	564	80

USQUE AD FINEM

(PIEŚŃ TUŁACTWA.)

Po świata cudzego szerokich ziemicach,
Choć smutek i biéda — przez ścieżkę tułaczą

Iść z dumą na czole, z pogodą na licach;
Mir zrobić z nadzieją a rozbrat z rozpaczą;
O cześć nie o litość u obcych się prosić,
Dla Kraju żyć myślą i słowem i czynem,
I brzemie męczeństwa bez sarkania nosić
Usque ad finem.

Ojczyznę i honor nad wszystko miłować,
Do Boga swych ojców słać modły codzienne,
Cnót polskich nasiona śród duszy hodować
Jak wonne fijołki, jak perły promienne;
Pocieszać się wzajem, żyć jedni dla drugich
Jak w wspólnéj rodzinie syn kocha się z synem:
I stąpać po drogach ciernistych i długich
Usque ad finem.

Rozmyślać głęboko o błędach przeszłości
I przyszłość budować świetniejszą i trwalszą,
A radzić spokojnie bez swarów i złości
By plon jakiś ostał na epokę dalszą;
Poprawiać nie niszczyć — i nie plwać wzgardliwie
Na wszystko co dawniéj wieńczono wawrzynem;
A drogą postępu iść ku ojców niwie
Usque ad finem.

Przed wrogiem tyranem co Polskę dziś gnębi
Nie ugiąć haniebnie ni kolan ni czoła,
I zemstę ku niemu strzedz pilnie w serc głębi
Jak płomień strzeżony śród Westy kościoła;
Nie ufać marzeńcom co mówią nie szczerze
Że Polak Lechita jest brat z Moskwicinem,
Odrzucać ten sojusz — i dotrwać w téj wierze
Usque ad finem.

To żywot nasz dzisiaj, to nasza dziś dola!
Już wielu nam braci posnęło w mogiłach
Lecz w tych co ostali jest miłość i wola
I nie brak im jeszcze na duchu i siłach.
O Boże zastępów! zbłąkanym śród fali,
Co jesteś kotwicą, zbawieniem jedynem,
Dopomóż, abyśmy w téj drodze dotrwali
Usque ad finem!

Konstanty Gaszyński.

Paryż, dnia 5 Stycznia 1845.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Roczniki Literatury, sztuk i umiejętności słowiańskich wydawane przez J. P. Jordana, rok drugi, 1844, zeszyt piąty, w Lipsku, obejmują:

1. *Stan społeczeński i cywilizacyjny* 1) Uwagi z powodu chwalebnego stowarzyszenia ku podniesieniu ducha przemysłowego w Czechach, dotyczące jednéj z główniejszych przeszkód do rozwinięcia się przemysłowości w kraju czeskim i morawskim, (przeszkodą tą jest że dzieci, mające sposobić się na rzemieślników, odbierają początkowe nauki w języku niemieckim, którego nie rozumieją). — 2) Słowianie w Krainie i w sąsiedzkich prowincyach — (Narzekania na rząd austryacki iż dąży do zniemczenia ludności słowiańskiéj: jużto przez dlugoletnie uczenie w szkołach języka niemieckiego, i to bezużytecznie, już to przez obsadzenie urzędów niemcami którzy, prócz słów: « co chcesz? i musisz zapłacić » nic więcéj nie umieją z języka miejscowego, lub to przez robienie urzędnikami ludzi krajowych spodlonych; już to nakoniec przez niezachowanie rozporządzenia rządowego aby spisywać protokuły w sądzie appellacyjnym nie tylko w języku niemieckim ale także, stosownie do przypadku, w wendyjskim lub włoskim. Oprócz tych narzekań, są tu jeszcze wyrzuty uczonym miejscowym, iż nie starają się o ustalenie pisowni jednostajnéj a szczegolniéj ściąga się to do wydawców « *Zory Dalmatyńskiéj* » 3) Seminaryum duchowne w Poznaniu i Antykrytyka. (Odpowiedź na artykuł polemiczny P. Mauriciusa w drugim zeszycie umieszczony). — 4) Teraźniejsze położenie słowiańskiego stowarzyszenia w Prezburgu (P. Stur zastępca professora słowiańskiéj protestanckiéj nauki w liceum prezburskiem, ponieważ był duszą stowarzyszenia, ściągnął na siebie zawiść Madżiarów i utracił prawo uczenia w rzeczoném liceum pod pozorem niedopełnienia formalności co do otrzymania pozwolenia na zastępstwo, a ztąd stowarzyszenie upada). — 5) Słowiański bal. (w Wiedniu zgromadziło się w zapusty 1844 na bal słowiański do 300 osób, a między temi z kobiet najwięcéj Polek i Kroatek).

II. *Historya Literatury.* 1) Los galicyjsko-ruskiéj mowy i literatury. (Według autora, południowo zachodnia ruska mowa jest zupełnie odrębna od białoruskiéj i polskiéj a tém mniéj może być uważana za język gminny polski. — Opiekował się nią Józef II, chciał aby umysłowe ukształcenie ludu w Węgrzech i Galicyi w niéj się odbywało, rozkazał nawet aby umiejętności teologiczne i filozoficzne w téj mowie były wykładane i podniósł ją tym sposobem do stanu mowy piśmiennéj. Tłómaczono na nią dzieła dotyczące filozofii i historyi kościoła. Kwitnęła za rządów Piotra Bielańskiego, Biskupa Lwowskiego; upadła jako mowa piśmienna od objęcia biskupstwa Lwowskiego przez Mikołaja Skorodyńskiego, umarła zaś za jego następcy Antoniego Angielowicza, i polszczyzna przemogła w Akademii Lwowskiéj). 2) Przegląd nowszéj polskiéj literatury aż do roku 1842 przez Karola Władysława Capa (Zap) — Artykuł napisany nieprzychylnie dla Polski. Cały zamyka historyczne uważanie stanu moralnego i umysłowego w naszym narodzie. Zdaje się przedstawiać dla tego w najświetniejszych barwach obraz wieków Jagiellońskich, aby tém czarniéj wydać na widok ostatnie czasy. Przytoczoném tutaj znajdujemy jako powody upadku naszego to co jeden po drugim bez rozmysłu powtarzali uczeni polscy z końca XVIII wieku, to jest fanatyzm religijny, zepsucie obyczajów i nierząd. Ani wzmianki tu nie ma że polacy poprawili się w ostatnich 20 latach przed upadkiem Ojczyzny i że właśnie, ponieważ wzięli się silnie do popraw rządu swojego i mogli stać się strasznymi sąsiadom, od nich ujarzmieniu ulegli. Ledwo kilka wierszy czytamy w tym artykule o znamienitych mężach z czasów Stanisława Augusta, i to nawiasem tylko. Co więcéj, pismo to zakończa się zdaniem że wieki upłyną nim się Polska wydźwignie ze stanu spodlenia. Zatrzymuje się ono w tym poszycie na rozbiorze Polski, dalszy jego ciąg będzie w następnych poszytach) — 3) Polskiemu poecie Kochanowskiemu ma być wystawiony pomnik w Krakowie (i na ten cel wydaje się album do którego wszyscy znamienici pisarze polscy dają płody swoje). — 4) Matyca serbska w Peszcie (Stowarzyszenie tak nazwane postanowiło 5 nagród od 100 do 40 dukatów za pisma naukowe najlepsze co do treści w serbskim języku). — 5) Serbski almanach « *Golubica* (będzie nadal wychodzić).

III. *Historya i Starożytności.* 1) Stary napis do odcyfrowania w Kutaro na nagrobku). — 2) O dawnym przechodzie luduw w trójkącie Iliryjskim (artykuł Dra Widenmann w piśmie « *Zagranica* » *Ausland;* autor jego zaprzecza temu aby kraje naddunajskie miały być odwieczną siedzibą Słowian. — 3) Sławni tureccy renegaci ze słowiańskiego plemienia. (Pod tym tytułem Jw. Kukulejewicz wylicza w piśmie « *Luna* » słowian świetniejących w historyi tureckiéj).

IV. *Jeografia, Etnografia i Statystyka.* 1) Żegluga na Czarném Morzu. — 2) Pomoce do karty etnograficznéj królestwa Czeskiego (wezwanie o nie professora Smetany w Pissen w 2éj części czasopismu muzeum 1843).

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.